

BIUSZCZ.

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA KOBIET

OBEJMUJĄCE:

ARTYKUŁY O WYCHOWANIU ESTETYCZNEM I MORALNEM,

POEZYJE, POWIEŚCI, OBRAZKI DRAMATYCZNE, ORYGINALNE I TŁUMACZONE,

ŻYCIORYSY ZNAKOMITYCH LUDZI, KRONIKĘ DZIAŁALNOŚCI KOBIECEJ, KRONIKĘ WIADOMOŚCI KRAJOWYCH

I ZAGRANICZNYCH, SPRAWOZDANIA Z LITERATURY, MUZYKI I SZTUKI, WIADOMOŚCI Z HYGIENY

oraz

na osobnym dodatku

RYSUNKI MÓD, HAFTÓW, ROBÓTEK WRAZ Z ICH OPISEM.

TOM XXXII.

WARSZAWA.

Nakładem MICHAŁA GLÜCKSBERGA księgarza,
ulica Włodzimierska Nr 4 (nowy).

1896.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.

Варшава, 17 Декабря 1896 года.



См 434/32

1232 а 1958

SPIS RZECZY

zawartych w tomie XXXII-im Bluszczu

OD 1 STYCZNIA DO 31 GRUDNIA 1896 R.

A. Część literacka.

Stronica		Stronica		Stronica
	Artykuły o wychowaniu moralnem, życiu społecznem i rodzinnem.		Pruszkowski Witold.	353
			Sikorski Józef. (z portretem)	161
	Bez dzieci i z dziećmi	243		
	Kolysanka p. Szczęsną.	386		
	Próżnia życia przez Jadwigę Strokową	2		
	U domowego ogniska	163		
	Wychowanie	113		
	Wychowanie nowoczesne kobiety	123		
	Artykuły o postępie w pracy, dobrobyciu i wykształceniu kobiety.			
	Kongres międzynarodowy w Berlinie	322		
		338, 363		
	Kongres międzynarodowy w Chicago.	197		
	Kronika działalności kobiecej 15, 31, 47, 63, 79, 95, 111, 127, 144, 160, 168, 183, 200, 216, 232, 256, 264, 280, 311, 335, 360, 375, 396, 407			
	Miłosierdzie w Ameryce	226		
	Na dziś p. Szczęsną.	322		
	Nieporozumienia p. Szczęsną	337, 369		
	Szkoła handlowa dla kobiet	354		
	Szkoły profesjonalne zagran. dla kobiet	371		
	Schronienie dla nauczycielek p. Szczęsną	209		
	Życiorysy, szczegóły biograficzne i wspomnienia pośmiertne.			
	Ambrosius Joanna	179		
	Beecher Stowe Harriet	289		
	Faleńska Marya	193		
	Jachowicz Stanisław.	137		
	Kaczkowski Zygmunt	305		
	Kośmiński Paweł.	154		
	Lubowski Edward (z portretem)	9		
	Mauersberger Seweryna	89		
	Nithingale Florencia	25		
	Noskowski Zygmunt sylwetka jubileuszowa (z portretem)	1		
	Papi Jadwiga.	417		
	Paprocka Marya.	233		
	Pawiński Adolf (z portretem)	281		
	Pestalozzi Henryk	65 73		
	Pląskowski Romuald Dr. (z portretem)	225		
			Sorrento.	94
			Sudan.	367, 374
			Wędrówka przez Węgry.	215, 223, 230
	Szkice literackie i artystyczne.			
	Betleemska noc p. Szczęsną	412		
	Białka p. Em. Swieżawskiego	252, 260		
	Chwile ostatnie Goncourta	381		
	Miron jako prozaik p. W. Gomulickiego	74		
	Okreśne w Opoczyńskim. p. Bukowińskiego	343		
	Trzeciego dnia p. Szczęsną	106		
	Z dziejów wiedzy p. W. M. Kozłowskiego, 41, 51			
	Zima, baśń p. M. Bzowską	375		
	Powieści i utwory dramatyczne.			
	Dla czego? nowella p. Ign. Kotowicza 231, 239			
	Kędy droga? powieść przez Wandę Grot-Bęczkowską 5, 10, 20, 26, 35, 43, 52, 57, 68, 74, 83, 90, 99, 107, 114, 124, 129, 140, 147, 155, 164, 170, 179, 188, 195, 205, 210, 219, 228, 235, 242, 251, 257, 266			
	Lubrańce powieść p. Znicza 314, 324, 331, 339, 347, 355, 364, 372, 379, 387			
	Nienawidzę, nowella	123, 143, 150		
	Plon niesiem, komedia M. Glińskiego 277, 295, 300, 309, 316			
	Promyk szczęścia, urywek z życia p. Jana Kenaj 262, 271, 274, 284, 290, 299, 306			
	W obozie, opowiad. Ad. Mielezki	174, 182		
	Wspomnienie ślubu, p. Ad. Mielezki.	405		
	Za praktyczna p. Jerlicza.	247		
	Podróże i opisy krajów.			
	Biegun południowy	78		
	Chiny (życie i zwyczaje kobiet)	358		
	Egipt.	253		
	Islandya, szkic podróży	263, 272, 279		
	Menelik i jego państwo	126		
	Morza trochę z dzien podróży	135		
	Na biegun północny balonem	39		
	Ojców, wspomnienie z wycieczki.	342		
	Perla Antyllów	327, 334		
	Soboty (wspomnienie z lata)	303, 310, 319		
			Poezye.	
			Bądź błogosławiona p. Nitowskiego	297
			Czemu p. Stefana	147
			Czekałem ciebie p. Józ. Jankowskiego	323
			Dla czego? p. Nat. Janowską	242
			Dwie chwile p. Selima.	313
			Dla matki w dniu zadusznym	347
			Dziecię z maską p. Jar. Vrchlickiego przekł. Br. Grabowski	355
			Dzień p. Jadwigę z Ż. S.	4
			Elegja p. M. Chluską	235
			Ergo sum. p. Szczęsną.	361
			Fale p. Selima	226
			Fragment p. M. Chluską	179
			Hamlet p. Szczęsną.	65
			Halina p. Selima	73
			Kartki z dziennika p. Selima	98
			Kochaj mnie p. M. Chluską	194
			Kolenda.	410
			Marzenie p. M. Chluską	155
			Medytacje w jesieni p. Vrchlickiego przekł. B. Grabowskiego	379
			Nie odchodź p. Selima.	339
			Na okół serc płomiennych p. A. Pileckiego	372
			O poranku p. M. Chluską	163
			Piosenka moja p. Selima	129
			Po burzy p. Ad. Mielezki.	307
			Pod wrażeniem muzyki p. Miecz. Glińskiego	284
			Powiedz mi przez Jadwigę z Ż. S.	25
			Przed posągiem Psychy p. Ant. Pileckiego	387
			Przy walczyku Szopena p. Stefana	203
			Smutno mi Boże	401
			Sonet (z cyklu morskich pieśni) p. Szczęsną	90
			Spoczynek daj p. Ant. Pileckiego	187
			Sonety dwa p. Miecz. Glińskiego	331
			Sonet p. Szczęsną.	395
			Świat p. Szczęsną	257
			W sośninie p. Ad. Mielezki	273
			W majestacie śmierci p. A. Pileckiego	57
			W noc wiosenną p. Jana Mori	154
			Zwątpienie p. Witalją B.	123

Stronica		Stronica		Stronica
	Kronika bieżąca.			
Zwierzciadło p. Jar. Vrchlickiego przeł. Br. Grabowski	43	Pogawędka 3, 18, 33, 49, 66, 81, 97, 106, 121, 138, 153, 169, 185, 201, 217, 234, 249, 265, 282, 297, 313, 329, 345, 361, 377, 394, 410		O przewietrzaniu 389
Żona dobra p. M. I.	250	Ruch muzyczny 14, 29, 45, 70, 86, 101, 116, 131, 149, 182, 213, 238, 319, 332, 349, 382, 404		O zaziębieniu p. Dr. St. Kamińskiego 278
Przegląd teatralny.		Z bieżącej chwili 8, 16, 24, 32, 40, 48, 55, 64, 72, 79, 88, 96, 104, 112, 119, 128, 136, 144, 152, 168, 176, 184, 191, 200, 208, 216, 224, 232, 248, 272, 280, 288, 296, 304, 312, 320, 328, 336, 344, 352, 360, 368, 376, 391		Wystawa druga higieniczna w Warszawie 163, 178, 187, 194, 203, 215
Dzień wigilijny, obrazek Edw. Lubowskiego	13	Korespondencye.		
Mankiet obrazek Edw. Lubowskiego	13			
Podprefekt L. Gondillot	3	Ameryka 7, 61, 119		
Stowarzyszenie kobiet wyższych, komedia A. hr. Fredro	13	Anglia 30, 102, 122, 191, 207, 326, 380		
Syn sztuka, K. Zalewskiego	13	Berlin 62		
Wilk i owce, krotchwila Jordana	59	Buda-Peszt. 303		
Przegląd piśmienniczy.		Lwów 46, 366, 399		
Dekadenci odczyt Ant. Pileckiego	142	Paryż 23, 54, 87, 109, 159, 190, 221, 244, 293, 340, 415		
Kobieta w społec. ze stanu przyrodniczego odczyt D-ra Nussbauma	142	Wiedeń. 93, 199		
Komediantka powieść.	421	Włochy. 38, 71, 92, 117, 172,		
Krytyka liter i zarys jej rozwoju (odczyt) A. Kraushara	110	Zakopane 288		
Książki dla matek i nauczycielek	166	Rozmaitości.		
Książki dla młodzieży	212, 394	Dom londyński 351		
Na dalekiej północy odczyt Stan. Bełzy.	118	Działalność towarz. ósad rolnych i przyt. rzem 78		
Ofycjalista powieść A. Pługa.	198	Kobieta Abisyńska. 173		
Quo vadis powieść H. Sienkiewicza	214, 222	Kobieta Brazylijska. 287		
Rozwój mowy u dziecka D-ra Ołtuszewskiego	276	Sen kwiatów 383, 390		
Skarbiec strzechy naszej	61	Szach perski 166		
Utwory najnow. Elizy Orzeszkowej.	157	Teatr w Chinach i Japonii 167		
Wydawnictwa dla dzieci	252	Towarzystwo Wzaj. pom. prac. handl. i przem. 31		
Z nauki języka	399	Wesele Arabskie. 390		
Żyzna powieść Sewera.	101			
		Z pedagogiki.		
		Dzieci na wystawie higienicznej p. Wł. Nowickiego 17		
		Notatki Pedagogiczne 4, 83		
		Hygiena i medycyna popularna.		
		Blednica i jej leczenie 350, 357		
		Odżywianie p. D-ra St. Kamińskiego 237, 245, 255,		

Na osobnych dodatkach mieszczą się przekłady następujących powieści:

Czy to miłość? p. Frank Frankfort Moore'a przekład z angielskiego.
Dora powieść przez H. Greville przekład z francuskiego.
Fata Morgana powieść p. E. Wernera przekład z niemieckiego.

Siostry, powieść, przekład z niemieckiego.
Tom p. Cliffort przekład z angielskiego.
Walka Serca p. Idę Boy-Ed, przekład z niemieckiego.

B. Dodatek obejmujący wzory ubiorów i robót.

Numer		Numer		Numer		Numer	
Abażur do kwiatów	23	Haft do dywana	46	Kołnierzyk z żabotem	16	Koszyczek ogrodowy	26
Beret dla chłopczyka	24	" na poduszkę	48	Kołnierzyki i mankiety	8	" z woreczkiem	20
Bielizna najmodniejsza	40	" na ścianę	40	Koronka do kościelnych przyborów	17	Koszyk do gazet	48
" pościelowa	24	Kaftanik batystowy.	34	Koronka gipiurowa	49	" do papierów.	12
Bluzka dla chłopca	21	" dla chorych	12	" klockowa 21, 24, 39, 50	26	Krawatka z muślinu	41
Bluzki 2, 5, 7, 8, 15, 18, 27, 30, 34, 39, 51		" „figaro“	48	" szydełkowa 17, 34 51	27	Kwadrat robotą mereszkową.	49
Bolero	44	" nocny	34	" szyta 27	5	Lalki 50	
" Veste	43	" szydełkowy 7, 12	8	" z narożnikiem 5	26	„Lawn tennis“ kostyum	17, 26
Bordiura	49	Kamizelka bluzkowa.	8	" dla cyklistki 6, 26	46	Lustro z konsolką	49
Bordiury wzór	48	Kapa na fortepian	18	" dla 14 letniej panienki	46	Ławka na werendę	31
Bucik	43	" płócienna	21	" dla dziewczynki 19, 25, 43,	45	Majtek przybranie.	27, 34, 50
Buciki balowe	5	" podłużna	5	" " i kaftanik.	40	Majtki 34	
„Cache-corset“	11	" z tasiemeczki	5	" dla turystek 26	13	" " Chantilly“	45
Collet Trouville	32	Kapelusik wizytowy	39	" dla wioślarki 26	51	" dla dziewczynki	42, 47
Czapki podróżne	27	Kapelusze 15, 16, 18, 20, 24, 27, 28, 38, 44, 48, 51		" do gimnastyki 26	46	" długie 13, 40, 48	
Czepeczek	30	" szpicruta i pasek	8	" do gry w golf 26	24	" do żałoby 42	
" nocny	34	Karczek do koszuli	31	" do konnej jazdy. 8	33	" „genre empire“	39
Dywanik przed łóżko	15	" haftowany	2	" do łowienia ryb. 26	37	" sukienne 44	
Fartuch	8	" szydełkowy	5	" kąpielowy 26, 27	51	" z futrzanym kołnierzem	51
Fartuszek 11, 17, 31, 34		Kołdra na kanapę.	1	" na ślizgawę 3	2	Okrywkę balowa.	2
" dla dziewczynek 27, 30, 40		Kołnierz chusteczkowy.	4, 26	" podróżny 21, 22	2	" do teatru.	2
" szkolny	4	" koronkowy	38	" rodzaju „tailleur“	41		
Fryzury nowe.	1	" w rodzaju okrywki	38	" wiosenny 13, 14	39		
Galonik 11, 18, 21, 34		" z gazy	2	Koszula nocna	12, 34		
Garnitur do stanika	50	" z taśmy	18	Koszule. 40			
Gorset 8, 11, 12, 34		Kołnierzyk	11	" majtki, spódnica	39		
Gwiazda ze szlaczkiem	11	" dla pań	26	Koszulki bluzkowe	21		

Numer	Numer	Numer	Numer
Okrywka jedwabna 16	Postument do szczotki 2	Stolik do salonu 39	Ubranie dla chłopca 30, 40
Palcoki 19, 29, 37, 38, 40, 47, 48	Puf do bielizny 51	Stora i firanka 5	" " " od 4—5 lat 2
Pantofelek damski 15	Rączki do parasolek 15	Sukienka dla dziecka 43	" " " od 5—6 lat 51
Parasolki 18	Rękaw do sukni 38	" dla dziewczynki 35, 36, 38, 39, 41	" " " od 6—7 lat 8
Parawanik do pieca 7	Rękawy nowe 5	" " " od 1—2 lat 20	" " " od 8—9 lat 5, 16
Pasek gumowy 15	Sac-palto aksamitne 42	" " " od 3—4 lat 20, 27	" " " od 11—12 lat 1
Paski, szpilki i t. d. 33	Saszetka 27	" " " od 4—5 lat 11, 27	" " " od 12 lat 27
Patki z pasmanteryi 21	Serwetka 24	" " " od 5—7 lat 7	" " " od 12—13 lat 42
"Pegnoir" 12, 34	" na stolik 40, 51	" " " od 7—8 lat 18, 50	" " " od 12—13 lat 12
Peleryna 12, 15, 17, 18, 21, 22, 24, 41, 42	" zahaftowana 21	" " " od 8—9 lat 45, 50	Ubranie dla starszej osoby 49
" futrzana 43, 47, 48, 51	Serwetki do lodów 30, 33	" " " od 9—10 lat 4, 34	" dziecinne 24
Pelerynka 13, 26, 37, 40, 42, 44, 45, 51	" haftowane 48	" " " od 10—11 lat 11	" lawn-tennis 29
" balowa 4	Serweta haftowana 1, 11	" " " od 10—12 lat 43	" marynarskie dla chłopca 25
" koronkowa 13	" na tacę 1	" " " od 12—14 lat 1, 42	" z żakiem 18
" "Margot" 19	" płócienna 11	" " " od 13—14 lat 7	Ubranko 4
Pled szydełkowy 50	" podłużna 1, 4, 16, 31	Suknie domowe albo na ulicę we wszystkich numerach 16	Uczesanie ślubne 39
Plaszcz aksamitny 43	Serwety rococo do kawy 33	Sukienki haftowane 16	Veston Derby 22
" długi 13, 37, 40, 44	" z ażurem 33	Suknia dla panienki od 10—14 lat 6	" sportif 25
" na dwa rzędy 14	Slimaczek 24	Suknia dla 16 letniej pan. 43	Wachlarza przybranie 7
" z diagonalą 41	Spód haftowany do kąpieli 47	" dla dziewczynki 19	Wachlarze 11
Plaszczyk 12, 16, 18	Spódniczki letnie 18	" dla panienki od 14—15 lat 20	Walek pod głowę 1
" dla chłopczyka 38, 43	" z piki 34	" do komunii św. 11	Westka 22
" dla dziewczynki 3, 6, 19, 43, 45, 47	Staniczek 34	" ślubna 36, 37, 39	" Aberdeen 25
" podróżny 13, 21, 27	Stauik balowy 3	" żałobna 41	Wieszadło do kap 48
" z „Lodeu“ 8	" bluzkowy 29, 32	Suknie domowe albo na ulicę we wszystkich numerach 48	Witraż 5
Pochewki do parasoli 23	" „Garde Française“ 47	Szarfa dekoracyjna 24	Worek do miasta 27
Poduszczyk do szpilek 29	" „genre tailleur“ 46	Szlaczek 31	" do roboty 51
Poduszka 16	" Lansquenet 45	" do bielizny 31	" haftowany 21
" długa 24	" Louis XV 35	Szlafroczek 18, 40	" na nogi 1
" na kanapę 40	" strojny 9, 10, 19, 22, 43, 45, 47	Szlak szydełkowy do serwet 20	" szydełkowy 12
" na „chaise longue“ 8, 23	" Veste Louis XV 32	Sztalugi haftowane 31	Wstawka 24
" na krzesło 1	" wizytowy 36	Taboret 2	" klockowa 39
" płócienna 26	" z kamizelką 6	Teczka do gazet 8	" szydełkowa 18
" podłużna 7, 11	" z małą baskiną 29	Toczek 48	Wzór na poduszkę 34
" pod nogi 18	" z wełny 45	Trzewiczki 16	Zasłona na okno 46
" robotą szydełkową 50	" żakietowy 35		Ząbot z gazy 8
Półkoszulek, mankiet, but do konnej jazdy 8	Stanika przybranie 11, 16, 17, 18, 21, 29, 31		Zakieciak „Louis XV“ 10, 14
"Pompadour" do teatru 1	Stolik do herbaty 48		Zakiet 12, 13, 15, 16, 19, 25, 26, 36, 37, 38, 40, 41, 43, 44, 46
Porte gants haftowane 20			" „Louis XVI“ 10
			" węgierski 47
			" z pelerynką 44, 45

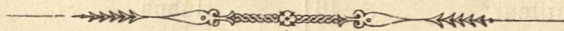
C. Sekreta i przepisy kuchenne i spiżarniane.

Baba migdałowa 10	Kompot zimowy 41	Obwarzanki parzone 9	Sarnina po litewsku 43
Babki gazowe (doskonałe) 10	Konfitury z wisien szklanek 27	" szwedzkie 42	Ser ze słodkiego mleka 23
Baby bardzo delikatne 10	Kotlety baranie 31	Oliwki krajowe 33	Sok berberyjski 41
" gospodarskie 10	" " (à la jardinière) 26	Omlet bez mąki 36	" poziomkowy lub malinowy 32
Bułki bez jaj 12	" z lina 48	Ozór wołowy z biszamelem 47	Sos pieczarkowy 41
Chmiel na jarzynę 17	" ze śledzi 9	Paszteciki hiszpańskie 34	Stokfisz po kapucyńsku 11
Fricassée z cielęciny 1	Krokiety z jabłek 3	" z grzybami na grzan- 43	Sucharki wileńskie 2
Galareta z porzeczek 26	Kurczęta à la Manglas 24	" kach 23	Suflet z cytryny 24
Gruszki w cukrze 36	Kuropatwy z kapustą 4	" z raków 23	" " na zimno 32
Grzyby w konserwie 38	Kwicoły z kapustą 46	Pasztet angielski z polędwicy 18	Szczupak pieczony nadziewany 8
Herbata i kawa 47	Legumina angielska 33	" z kurczęt na gorąco 19	Szpinak z formy 17
Homary w konserwie po amerykańsku 7	" cytrynowa 5	" z ryb 45	Tort orzechowy 3
Indyk w galarecie 14	" parzona 16	Pieczeń wołowa z jałowcem 16	" sezonowy 37
" w majonezie 5	" pomarańczowa zimna 20	Pierogi 41	Udziec sarni pieczony 49
Jabłka duszone 45	" z bani 39	" angielskie 8	Wątroba cielęca z jałowcem 3
Jarzyny 15	" ze śliwek 38	" włoskie 39	Wino jagodowe 28
Jesiotr na sposób polędwicy 20	" zimna 25	" z jabłek 44	" szampańskie 29
Kaczka duszona z kapustą włoską 44	" z kapusty 32	Placek saski 1	Wiśniak lub maliniak 27
Kapusta po alzacku 1	" z kartofli 46	Potrawa myśliwska 41	Zrazy francuskie 32
" w cieście 40	Likier ze skórek pomarańczowych 15	Precele do herbaty 1	Zupa rakowa 21
Karp' w winie 12	" z gorzkich pomarańczy 2	Ratafia z wisien 29	" sagowa z lodami 30
Kartofle najwcześniejsze 10	Makaron z naleśników w roncio 19	Risole z kiszzonej kapusty i kwi- 50	" z linów 25
" zapiekane z serem 49	Mazurek czekoladowy 13	czółów 50	" z rzepy 34
Kawa czarna i biała 6	" szkocki 10	Rogale krakowskie z makiem 51	Zupka mączna, odpowiednia dla 24
Kiszki z drobnej kaszki 6	Naleśniki amerykańskie 4	Rzodkiewka na jarzynę 18	
Kluski saskie z szynką i ozorem 9	Obiady i śniadania myśliwskie 45	Salceson włoski 6	
		Sandacz z jajami 22	

D. Gospodarstwo miejskie i wiejskie.

Środki domowe, rady i przestrogi.

	Numer		Numer		Numer		Numer
Bielizny zażółconej oddzielenie	32	Kanarki	19	Mydło do wywabiania plam . . .	1	Rękawiczek damskich pranie . .	41
Drzwi lakierowanych czyszczenie	1	Kwiaty pokojowe w jesieni i w		Ołzież higieniczna	24	Roboty ręczne	49
„Exsicicator“ nowy	1	zimie	41	O nakryciu stołu i bieliznie sto-		Shake hand	45
Gołębie i gołębnik	32	Lamp czyszczenie	47	łowej	1	Sposób na odświeżenie kanwo-	
Gospodarstwa kobiece w kraju		Masła przechowanie na zimę . .	32	Pogawędka gospodarska 1, 6, 10, 14,		wej roboty	24
naszym	41, 45	Materyałów farbowanych pranie,		19, 24, 28, 32, 36, 41, 45, 49		Sposób na utrwalenie podeszew .	1
Grzybów przechowanie	31	bez nadwężenia najsłabszych		Pszczelnictwo jako przemysł ko-		Wieprzowiny marynowanie . . .	6
Kalendarz ogrodniczy i gospodar-		kolorów	41	biocy	28	W kwestyi podarunków	36
ski 6, 10, 14, 19, 24, 32, 36, 45		Materyałów wełnianych pranie .	41				



O Wychowaniu Macierzyńskim

przez ZOFIĄ KOWERSKĄ.

Dzieło premjowane na konkursie przez Redakcją „Bluszczu” ogłoszonym.

WYDANIE DRUGIE.

Redakcja *Bluszczu*, pragnąc matkom dać w rękę odpowiedni w wychowaniu dzieci przewodnik, któryby, traktując przedmiot wszechstronnie, oparty był zarazem na naukowych zasadach; ogłosiła w roku 1874 konkurs na napisanie dzieła pod tytułem: „O wychowaniu macierzyńskim.”

Z nadesłanych prac osmiu, komitet konkursowy po odczytaniu rękopismów, uznał trzy prace za kwalifikujące się do ścisłego rozbioru, mianowicie:

1) Opatrzoną epigrafem z Goldsmith'a, 2) Z godłem: „Bona fides”—i nakoniec: 3) Z godłem \triangle (trójkąt).

Gdy ostatnia z tych prac, zarówno przez rozległe traktowanie przedmiotu, jakoteż umiejętne stosowanie wyników wiedzy pedagogicznej i doświadczenia życiowego do potrzeb społeczeństwa, w zupełności odpowiada wymaganiom, nakreślonego przez Redakcję *Bluszczu* programu; przeto komitet konkursowy jednoznacznie przyznał nagrodę jej autorce, którą, po rozpieczętowaniu koperty, okazała się być, pani *Zofia Kowerska*.

Do składu komitetu konkursowego wchodziły następujące osoby: pp. *Kraków Paulina*, *Sikorska Jadwiga*; oraz pp. *Chmielowski Piotr*, *Łagowski Florjan*, *Plenkiewicz Roman* i *Struwe Henryk*.

Wyczerpanie egzemplarzy pierwszego wydania jest dowodem użyteczności i potrzeby niniejszego dzieła.

PRZEDMOWA.

„Czego brak dziewczętom francuzkim do dobrego wychowania?”—zapytał Napoleon I-szy pani Campan, osoby, która wielkie na polu wychowawczem położyła zasługi.—„Matek”—odpowiedziała.

Matek—któreby umiały wychowywać dzieci! Oto jednogłośne wołanie we wszystkich krajach, we wszystkich społeczeństwach. Czem są bowiem rodziny, czem są matki—tem są obywatele kraju, tem są kobiety wogóle. Ich czyny—to plon: zasiew rzuciły matki.

Być szafarzem bożego ziarna dla dusz dziecięcych, walczyć miłością, zdobywać nią serca dla cnoty i nie uchylać się o! żadnych trudów i pracy dla ukochanych, czy może być wznioślejsze powołanie, szczęście większe i czystsze? Te matki, które go gdzieindziej szukają, to ślepe duchem istoty, niegodne słodkiego matek imienia. Czynność ich tylko ujemna; mają dzieci z ciała, lecz nie mają ich według ducha; obca ręka, obce wpływy wychowują synów i córki tych nieszczęśliwych. Dzieciom, które osierocają moralnie, należy się litość, ale ratunek ich jest niepodobny: tu działa przypadek jedynie.

Nietylko im wszakże ratunek jest potrzebny: czekają go nasze dzieci, dzieci matek kochających i poświęconych, tych, co całe niebo dobrych chęci składały w pracy macierzyńskiej. One chcą, pragną, kochają—ale nie wiedzą. Niczego im nie brak, tylko kierunku do pracy troskliwej, tylko przetarcia oczu do jasnego spojrzenia, tylko zamienienia miękkiego złota dobrych chęci w hartowną stal woli.

W imię miłości cóż może się stać niepodobnym?

Zebrane w niniejszej pracy wskazówki są owocem usiłowań rozświecenia jednej, pojedynczej ścieżki życia, usiłowań któremi także miłość kierowała. Podzielenie się wynikiem ich z szerszą publicznością jest tylko skróceniem drogi tym matkom, które same dojszy mogły do podobnych wniosków. Trochę doświadczenia własnego, a więcej pracy nad dziełami innych: oto podstawa tej książki. Nie zawiera ona w sobie nowości i za nią się nie ugania; pragnie tylko przynieść wskazówki pewne tym matkom, którym zajęcia lub brak sposobności nie pozwoliły na poszukiwania własne.

T R E Ś Ć:

ROZDZIAŁ I.

Obowiązki matki zaczynają się przed urodzeniem dziecka.—Matka wiele może dla zdrowia swych dzieci.—Wpływ zachowania się matki ciężarnej na dziecię, które nosi w łonie.

ROZDZIAŁ II.

Niemowlę zaraz po urodzeniu.—Obchodzenie się z nim.—Karmienie uważane jako wpływ moralny na dziecię i na matkę.—Matka jest najwłaściwszą mamką dla dziecięcia.—Czas odłączenia dziecka od piersi i żywienie go po odłączeniu.—Ubranie niemowlęcia.—Łóżeczko czy kołyska.—Przedwczesne zmuszanie do siedzenia i chodzenia.—Pielęgnowanie skóry.—Mieszkanie. Hartowanie.—Manja leczenia.—Lekarz.—Pożywienie.—Ubiór.—Strój.

ROZDZIAŁ III.

Zabawa i zabawki.—Gimnastyka.—Trzymanie się prosto.—Systematyczność w wychowaniu fizycznym.

ROZDZIAŁ IV.

Pierwsze ocknięcie się inteligencji w niemowlęciu.—Jego otoczenie jest pierwszą jego szkołą.—Władza assymilacji.—Matka od razu swój wpływ zaznaczyć powinna.—Karmienie jako wpływ moralny na dziecię i matkę.—Zbyt wczesne rozwijanie dzieci jest szkodliwe.—Matka powinna poważnie do zadania wychowawczego się przysposobić.—Ojciec względem niemowlęcia ma obowiązki.—Siła moralna i jednostajność humoru są warunkami ustalenia wpływu wychowawczego.—Wpływ pobożności matki.

ROZDZIAŁ V.

Wyjście z niemowlęctwa.—Łakomstwo.—Poszanowanie cudzej własności.—Grzeczność.—Temperament i dziedziczność.—Nieposłuszeństwo i upór.—Kłamstwo.—Prawda jest podstawą wychowania.—Wyobrażenia dziecka.—Próżność systematycznie rozwijana.

ROZDZIAŁ VI.

Ciekawość wrodzona dzieci.—Opowiadanie.—Umiejętność słuchania. Nauka o rzeczach.—Nauczanie początkowe.—Czytanie dziecinne.—Szkodliwy wpływ bajek na małe dzieci.—Bona.—Nauka obcego języka.—Moda francuzczyzny.

ROZDZIAŁ VII.

Praca na byt rodzinny.—Zarząd domowy.—Obowiązki towarzyskie. Gościnność.—Równoważenie w wychowaniu wpływów światowych przez oświecony wpływ rodzicielski.—Co przez postęp rozumieć należy.—

ROZDZIAŁ VIII.

Wiek chłopięcy.—Religia.—Miłość rodzinna.—Wpływ ojca w rodzinie.

ROZDZIAŁ IX.

Miłość bliźniego.—Prawda.—Sumienie.—Honor.—Szczęście.

ROZDZIAŁ X.

Nauka nie jest wszystkim.—Charakter.—Pracowitość.—Wola.—Odwaga.—Porządek.—Dobroć.

ROZDZIAŁ XI.

Kary i nagrody.—Pieszczoty.—Posłuszeństwo.—Rozkład czasu.—Wakacje.—Zabawa w wieku chłopięcym.—Czytanie.—Teatr.

ROZDZIAŁ XII.

Nauczyciele domowi, prawa ich i prawa rodziców.—Przekonania i charakter nauczycieli.—Korepetycje i korepetytorowie.

ROZDZIAŁ XIII.

Charakter chłopców i dziewcząt wcześniej swe właściwości ujawnia. Duma męzka chłopca.—Zaufanie do rodziców nie może być obowiązkiem. Matka powinna wziąć na siebie nauczanie choćby jednego przedmiotu.—Objawy zewnętrzne uszanowania.—Listy do dzieci oddalonych.—Wpływ matki na syna chodzącego do szkół.—Drażliwość chłopca na sądy ludzkie, jako wpływ wychowawczy, spożytkować należy.—Rodzice wobec niepowodzeń naukowych chłopca.—Zwyczaj przymówek i docinków.—Ogledność postępowania wobec drażliwości chłopięcej.—Poszanowanie indywidualności chłopca.—Ratowanie go w razie upadku moralnego.—Starszy brat wobec młodszego rodzeństwa.—Kwestyja kobieca odnośnie do chłopca.—Wiadomość o zepsuciu niesie w sobie zarazę zepsucia.—Co jest dobre towarzystwo?—Złe książki.—Miłość piękna jest obroną przeciw zepsuciu.—Kształcenie poczucia piękna.—Roboty ręczne.—Formy towarzyskie.—Wiadomości pedagogiczne dla chłopców.—Pragnienie dobrobytu i używania.—Wpływ ojca.

ROZDZIAŁ XIV.

Szkoła.—Przysposobienie umysłu do nauki szkolnej.—Rodzice w obec szkoły.—Nauki humanitarne.—Kierunek realny.—Wybór szkoły średniej.—Wybór powołania.

ROZDZIAŁ XV.

Wpływ matki na córkę i powołanie kobiety.—Zdrowie.—Nowicyat macierzyństwa.—Gospodarstwo domowe.

ROZDZIAŁ XVI.

Oświata i praktyczność.—Pensyje.—Wychowanie zawodowe.—Hygiena.—Towarzystwo.—Przejście z dzieciństwa do młodości.—Wybór męża.—Rodzice po wyposażeniu córek i synów.—Zgrzybiałość ich, a nawet śmierć przynoszą dzieciom naukę.

ROZDZIAŁ XVII.

Ogólny sposób nauczania.—Nauka rysunku.—Nauka czytania i pisanie.—Nauka rachunków.—Nauki przyrodzone.—Geografia.—Historja.

Cena egzemplarza rubli dwa.

Dla prenumeratorów *Bluszczu* liczy się tylko rs. 1 (poczta rs. 1 kop. 20).

MICHAŁ GLÜCKSBURG, KSIĘGARZ I WYDAWCA.

Od redakcyi „Gazety Warszawskiej.“

Z kończącym się obecnie rokiem, zamykającym 123-letni okres istnienia gazety,

czujemy się w obowiązku zwrócić się do szerokiego koła naszych prenumeratorów i czytelników, nie z prospektową zapowiedzią, lecz z uprzytomnieniem długotrwałej, a znożnej pracy dla dobra ogółu, jakiej w ciągu 123 lat nasze pismo było niestrudżonym rzecznikiem. W ciągu tego czasu przechodziło ono różne fazy swego rozwoju, walcząc z trudnościami, z partyjnością kół różnych, z prywatą, lecz ani razu w tych walkach nie uległo, oraz, borykając się z przeciwnościami, stało wiernie na straży religii, moralności, cichej pracy społecznej i dobra ogółu.

Spełniając tę powinność serdeczną—zarówno poprzednicy nasi, jak i my sami—czyniliśmy to cicho, bez głośniejszych chwalebnych, bez reklam, bez wydawniczego kuglarstwa, nie przeceniając ani swych zasług, ani skromnych usiłowań, w tem przeświadczeniu, że dokładając starań o udoskonalenie treści pisma, a nie o dołączenie do niego dodatków, zyskamy uznanie i poparcie prenumeratorów i czytelników, z którymi pragnęlibyśmy być złączeni serdeczną nicią wzajemnego zaufania, wzajemnej przyjaźni.

Po za materialnym bowiem powodzeniem pisma istnieje jeszcze wpływ i znaczenie jego duchowe i moralne, o które każdemu z oraczy na niwie społecznej chodzi przede wszystkim; streszczają one bowiem w sobie zarówno nagrodę za trud dokonany, dodając sił do dalszej pracy.

Nagrodę taką zdobyliśmy już, jak również i siły na przyszłość. Stwierdza to dowodnie przeszło sto dwudziesto-letnie istnienie naszego pisma, oraz trwały stosunek przyjaźni, jaki nas łączy z czytelnikami; dowodem tego są liczne listy, dla nas niezmiernie drogie, z których czerpiemy, w chwilach wytężonej pracy, nową otuchę i nową do niej siłę. Serdeczne to uznanie, dające nam wiarę w użyteczność naszych trudów, uwalnia nas do pewnego stopnia od jakichkolwiek zapowiedzi prospektowych, od stawiania programów, od obietnic przednoworocznych.

Program bowiem naszej pracy był, jest i będzie jeden i ten sam: **uczciwość wydawnicza, niezależność zdania, dbałość o dobro ogółu, ze szczególnym uwzględnieniem spraw ziemskich i obywatelstwa wiejskiego, podpadłego ostatnimi czasy pod nieprzysłanną opiekę „wielkomięjskich publicystów“.**

Prócz tego chodziło nam zawsze o szybkość i dokładność informacji. Oto nasz program!

Powtarzamy go tu nie w tym celu, żeby czynić obietnice na przyszłość, lecz jedynie dlatego, żeby sięgnąć pamięcią w ubiegłych lat kilka, a szczególnie do roku ostatniego i z czytelnikami naszymi skontrolować, czyśmy uchybili naszemu programowi i pływającym z niego obowiązkom.

Pismo nasze wychodziło i wychodzi w ciągu roku 353 razy; mamy przeto tylko dwanaście dni wycieczki od ciężkiej pracy nocnej, gazeta bowiem wychodzi nad ranem, czyli że może być wysłana koleją **pierwszemi pociągami** i tym sposobem dostaje się do rąk abonentów niejednokrotnie o całą dobę wcześniej od pism innych, dając **wiadomości i informacje ścisłe i świeże.**

Ta okoliczność ma niezmiernie znaczenie dla rolników, zmuszonych liczyć się zawsze z każdym nowym zjawiskiem lub wypadkiem w dziedzinie polityki lub stosunków ekonomicznych i handlowych. Każdy bowiem taki wypadek wpływa mniej lub więcej na zmianę i ustosunkowanie się cen produktów rolnych. Daje im to też możność orientowania się w zmienionej sytuacji, pozwalając na przyjaznych okoliczności korzystać, a nieprzyjemne przeczekać.

Naturalnie, że im takie wiadomości dochodzą częściej, tam są cenniejsze, a pod tym względem pismo nasze, wychodząc 353 razy do roku, zajmuje wśród innych **niezaprzeczenie pierwsze miejsce.**

Dbając o oświetlenie podawanych informacji, podawaliśmy również wyczerpujące artykuły o znaczeniu wszelkich reform prawodawczych w zakresie stosunków społecznych,

ekonomicznych i handlowych. Pozwalamy sobie przypomnieć te głośnie sprawy, którym poświęciliśmy obszerniejsze prace, a mianowicie: **Reforma monetarna w państwie, waluta złota, kredyt rolny, prawo o lichwie, monopol wódczany, indemnizacya za propinacyę, traktaty handlowe z państwami ościennymi i t. p.**

Nie przemilczeliśmy, słowem, o żadnym fakcie, mającym jakiegokolwiek znaczenie w kształtowaniu się stosunków ekonomicznych naszego kraju.

Dział wiadomości telegraficznych rozszerzyliśmy znacznie, z niemalym nakładem, dzięki czemu o najdrobniejszym wypadku politycznym nasi czytelnicy byli powiadomieni możliwie najwcześniej.

Dbając o szybkość i dokładność informacji, nie zaniedbaliśmy również i części literackiej pisma, w którem obok stale podawanych wiadomości o ruchu umysłowym i nowościach w literaturze, zamieszczaliśmy mniej lub więcej obszernie krytyki i sprawozdania. Niezależnie od tego postaraliśmy się i o ożywienie felietonu pracami oryginalnymi i drukowaliśmy powieści: Kondratowicza, Laskowskiego (Arwora), Trampczyńskiego i innych, które zyskały już zasłużone uznanie, zarówno barwnością opowiadania, jak i głębszym znaczeniem społecznym.

Obecnie drukujemy jednocześnie dwie powieści oryginalne: „Zrosli z ziemią“, i „Bielmo“ pisane z werwą i zajmująco, a wkrótce rozpoczniemy druk najnowszej powieści Rojana, p. t. „Doborowe otoczenie“ i „Szkice z podróży“ Gamastona.

Co do innych działów naszego pisma czyniliśmy staranny wybór artykułów, unikając wszelkiej niezdrównej sensacji, dzięki czemu pismo nasze może być śmiało dane do rąk nawet dorastającej młodzieży. Teatrowi poświęciliśmy miejsca nie wiele w tem mniemaniu, że sprawy teatralne czytelników wiejskich mniej interesują. Natomiast kosztowne „wiadomości teatralne“ **rozszerzyliśmy dział informacji handlowych**, dając codziennie mnóstwo rubryk, obejmujących ceny zboża i wszelkich produktów rolnych na rynkach krajowych i zagranicznych. O pożytku tych informacji nasi czytelnicy przekonali się już mogli niejednokrotnie, szczególnie w czasach ostatnich, gdy ceny ulegają ciągłym fluktuacjom.

Oto nasza praca całoroczna!

Sądzimy, że wywiązaliśmy się sumiennie z przyjętych na siebie obowiązków, nie bacząc na koszt, nakłady i pracę niestrudżoną i że mamy prawo do uznania naszych prenumeratorów i czytelników, którzy zechcą współdziałać w rozwoju pisma na obranej drodze i ułatwić mu to zadanie swoim poparciem.

Dlatego zwracamy się do nich z prośbą, aby zachęcali swych przyjaciół i znajomych do powiększenia skupionego grona, współczującego powodzeniu i dalszemu rozwojowi dla dobra ogółu—najstarszego pisma polskiego. Im szersze bowiem będzie koło prenumeratorów tem więcej zdobędzie środków materialnych do dalszego rozwoju, oraz ulepszeń treści pisma.

Warunki prenumeraty „GAZETY WARSZAWSKIEJ.“

W Warszawie: rocznie 9 rubli; półrocznie rs. 4 kop. 50; kwartalnie rs. 2 kop. 25. miesięcznie kop. 75. Za odnośnienie do domu 5 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową: rocznie rubli 12; półrocznie rubli 6; kwartalnie rs. 3—łącznie z przesyłką pocztową.

Przedpłata przyjmuje się od każdego 1-go

dnia miesiąca według kalendarza nowego stylu.

Za wiersz ogłoszenia petitem lub jego miejsce 8 kopiejek. Wiersz reklamy na 1-ej stronie 20 kop.

ADRES: Redakcyja „Gazety Warszawskiej“ WARSZAWA, NOWY-SWIAT, Nr 31, Redaktor i Wydawca St. Lesznowski.

Cena **zniżona** rs. 5 (dotychczasowa była rs. 9) pocztą rs. 6.

Sprzedaje się na rzecz rodziny pozostającej po zmarłym autorze-wydawcy Dr Starkmanie dzieło p. t.

ENCYKLOPEDIA ILLUSTROWANA Medycyny i Hygieny Popularnej

według dzieła D-ra PAWEŁA BONAMI Laureata Akademii Medycznej w Paryżu,

w opracowaniu D-ra Józefa Starkmana.

31 zeszytów zawierających 90 arkuszy druku w dużym formacie 8-o i 160 rycin objaśniających.

Można dzieło to nabyć od razu za rs. 5 w Warszawie (6 rs. z przesyłką pocztową) lub też częściowo po 6 zeszytów naraz, wnosząc za takowe po rs. 1 w Warszawie (rs. 1 kop. 25 z przes. poczt.), ostatni 31 wydany będzie bezpłatnie.

Prenumeratorowie, którzy zalegli w odbiorze zeszytów, mogą nabyć obecnie zeszyty po kop. 16 w Warszawie a 20 k. pocztą—z prowincyi uprasza się żądać najmniej 5 zeszytów od razu.

Dzieło to zawiera niezbędne dla każdego wiadomości z Medycyny i Hygieny wyłożone w sposób jasny i przystępny, głównie zaś sposoby udzielania pomocy w razie nagłej choroby i w braku lekarza.

WYCIĄG Z RECENZJI.

(z „Gazety Warszawskiej“ Nr 5—90 r.). „Wydawnictwo „Encyklopedyi“ witaliśmy już na tem miejscu, jako bardzo pożądane i przedsięwzięte przez biegłego specjalistę. Przejrzanie pierwszego zeszytu utwierdza nas w pochlebnem dla tego dzieła mniemaniu. Wykład objaśniony za pomocą rysunków znaleźliśmy nie tylko starannym i dostępnym, ale nawet niekiedy zajmującym, co w książkach dla szerszego ogółu zaletę stanowi. Społeczeństwo nasze, aczkolwiek posiadało Śniadeckich, Małczów, Le Brunów, Mianowskich, Girsztowtów i Chałubińskich, powoli dopiero przychodzi ku należytej ocenie doniosłości

hygieny, może więc teraz weźmie głębiej do serca rozsądne uwagi i lekarza.“

(z „Kuryera Codziennego“ [Nr. 5—90 r.). „Encyklopedya ilustrowana“ w opracowaniu D-ra Starkmana zawiera wyczerpujące dla niespecjalistów wiadomości, opisy są treściwe, jasne, zrozumiałe dla każdego, wydanie jest bardzo staranne, nie ustępuje oryginalowi, zdobi go znaczna ilość rycin objaśniających treść. Z prawdziwym pożytkiem znaleźć się może w każdym domu i rzeczywiście na rozpowszechnienie zasługuje.“

(z „Przeglądu Katolickiego“ Nr. 3—90 r.). „Dzieło to polskie opracowane i do naszych stosunków zdrowotnych zastosowane przez Józefa Starkmana, może przyczynić się wiele do rozszerzenia wiadomości higienicznych i stać się dogodnym podręcznikiem do niesienia pierw-

szej pomocy lekarskiej tam gdzie lekarza niema, lub wreszcie mieć go nie można.“

(z „Gazety Radomskiej“ Nr 37—90 r.). „Z przyjemnością zaznaczyć możemy, że dzieło podobne nie tylko że ma racya bytu, lecz jest nawet dobrodziejstwem dla inteligentnej publiczności, pragnącej się zapoznać z kardynalnymi pojęciami o chorobach i mniej więcej o leczeniu, Wydawnictwo więc D-ra Starkmana zasługuje ze wszelkim miar na uznanie. Słowem w „Encyklopedyi“ znajduje się dużo wiadomości pożytecznych i obznajomienie się z niemi dla publiczności uważać można za konieczne.“

(z „Gazety Lubelskiej“ Nr. 37—90 r.). „...Encyklopedya medycyny i higieny“ znajdować się powinna w każdym domu“.

Znajduje się do nabycia we wszystkich księgarniach.



PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA KOBIET.

Prenumerata w Warszawie:

We wszystkich księgarniach i kantorach pism periodycznych po cenie rocznie rsr. 7 kop. 20; półrocznie rsr. 3 kop. 60; kwartalnie rsr. 1 kop. 80; miesięcznie kop. 60.

Prenumerata w Cesarstwie i Królestwie:

kwartalnie rsr. 2 kop. 50; półrocznie rsr. 5, rocznie rs. 10.

Wydawca **MICHAŁ GLÜCKSBURG**

EKSPEDYCJA GŁÓWNA W KSIĘGARNI WYDAWCY

Ulica Włodzimierska Nr. 4.

W Cesarstwie Austriackim we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta kwartalnie flor. 3; na prowincyi z przesyłką pocztową flor. 3 cent. 80.

W Krakowie: u D. E. Friedleina; kwartal. flor. 2 cent. 75 na prowincyi z przesyłką pocztową flor. 3 cent. 50.

W W. Ks. Poznańskim: u Leitgebera i Spół. kwartal. 5 marek.

ZYGMUNT NOSKOWSKI.

Sylwetka jubileuszowa.

Wśród licznych jubileuszów, jakie w ostatnich czasach obchodziliśmy u nas, był jeden niepospolitej miary: mówimy o trzydziestoletniej działalności kompozytorskiej Zygmunta Noskowskiego, dyrektora warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Twórczość jego, długoletnia i wszechstronna praca, rezultaty tych usiłowań — wreszcie wielki dorobek artystyczny znakomitego kompozytora uprawniają go najzupełniej do sięgnięcia po ten wieniec zasługi, który wielbiciele sztuki Zygmunтови Noskowskiemu, jako Jubilatowi w dniu 23 grudnia z. r. wręczyli.

Stało się to w dniu owym z powodu, że właśnie przed trzydziestu laty, 23 grudnia 1865, na kartach „Tygodnika Ilustrowanego“ ukazała się pierwsza kompozycja Noskowskiego: „Kolenda“ od której datuje się początek jego kariery artystycznej.

Wpływ wielki na twórczość Zygmunta Noskowskiego, jak sam o tem powiada, wywarł Stanisław Moniuszko. Będąc uczniem gimnazjum, uczęszczał Noskowski na „Halkę“ (był na pierwszym przedstawieniu w r. 1858), tłoczył się przy drzwiach paradyzowych po dwa i trzy razy na tydzień, „aby wsłuchiwać się w operę naszego lirnika i wrazać ją w pamięć.“ Na mistrza poglądał z daleka i „z wysoka,“ ale pokornem czynił to spojrzeniem, uważając Moniuszkę za



ZYGMUNT NOSKOWSKI.

istotę wyższą od zwykłego człowieka „Należałem — mówi — do najzapamiętaleszych wywoływaczy, urządziłem kląkę dla idei, dumnym będąc, gdy na d. ug dzień wyczytałem w „Kuryerku,“ że wczoraj wywołano pana Moniuszkę po: dziesięćkroć (sic!).

W czerwcu 1865 r. Noskowski kończy gimnazjum i wstępuje za wolą rodziców na aplikanta do Komisji skarbu. Można sobie wyobrazić, czem dla artystycznej duszy młodzieńca, który przez czas pobytu w gimnazjum układał dowcipne, lekkie, a melodyjne piosenki, były biurowe godziny!... Całe piekło udręczeń przesładowało nieszczęśliwego. Posłuchajmy, co sam w tej mierze opowiada:

„Boże święty! cóż to za niefortunny był ze mnie kancelista!... Przepisywałem referaty z milionem błędów, gdyż mi pilno było rozłożyć arkusz papieru nutowego i bazgrać na nim — same arcydzieła — wedle mego mniemania. A gdy naczelnik wychodził do nas z miną uroczystą, aby wypowiedzieć słowa pochwały lub nagany, wówczas najczęściej usłyszeć można było:

— Pan Noskowski jeszcze raz musi przepisać referat!

— Starałem się dobrze przepisać, — szepnąłem.

— Patrz pan tylko — ciągnął surowo naczelnik, — tutaj wiersz cały opuszczony, dalej powtórzyłeś pan ten sam wyraz trzy razy!... A pismo jakże niezgrabne. Okropność!...

Po oddaleniu się naczelnika zwracałem oczy moje na obok siedzącego kolegę szkolnego, Henryka Grubińskiego, który swoją urzędniczą karierę w tym samym wydziale rozpoczynał, no i tak samo świetnie ją skończył.“

przed sobą jasną gwiazdę przeznaczenia do prowadzenia nas do życia tego, w którym już ani śmierci ani upadku, ni łez nie ma — czyż nie jest najpiękniejszą pieśnią w hymnie tworzenia i nie jest epopeją najwznioślejszą?...

Przecież trzeba umieć żyć.

Jak się uczą jedni malarstwa, drudzy rzemiosła inni filozofii i matematyki, tak muszą się ludzie też uczyć żyć. Nie wszyscy. Są bowiem jednostki takie, które już od lat najwcześniejszych życia nie brały za zabawkę i zrozumiały czym trzeba istnienie to wypełnić. Takie istoty nietylko, że się nigdy nie nudzą ani pytają czym próżnię życia wypełnić, lecz przeciwnie drugich poją swemi myślami — drugim próżnię umieją wypełnić rzucanymi hasłami i drugich wiodą swoim przykładem.

Lecz inni?... Al... tych jest niestety nie mało, po za swoim ja, nie widzą szerszego świata, po za etykietą — ceremonią i szykiem nie znają dalszych granic i po za pracowitem próżnowaniem innych mozołów nie rozumieją.

Kilka lekkich książek — parę rozmów o tem co się zwie niby o niczem, nieco myśli o tem, co daleko nie sięga i umysłu nie nuży — a wreszcie nie więcej nad to i pusto jakoś i w sercu ich własnym i w kole ich otoczenia, aż znów bije skarga w niebo: Czem życie wypełnić?...

O matko!... jakże musi ci być boleśnie, gdy do wcha twego dojdzie kiedyś takie pytanie dziecka dorastającego? O! jakże ubogo dziecinę swą w tę daleką drogę wyposażałaś, gdy ono już dziś — nie wie jak snuć tę przędzę, by była i równa i gładka i czysta i piękna, jak czerpać ze źródła, by nigdy skwar południa uczuć nie przypalił, ani chłód wieczorny paczków nie zmroził. Słusznie też powiada Kraszewski: — „niech kupcy frymarchą, niech grażce kości rzucają, my wdziękamy szaty świąteczne, obmywamy się z prochu“ i idźmy w bieli ducha — myśli i uczuć tam, kędy otwarte są wrota świątyni wielkiej, gdzie nam spocząć trzeba i zdać rachunek z tego cośmy uczynili.

„Życie na zagonie i w pałacu równo upływa i kończy się, a Bóg nie spyta ani cośmy umieli, ani cośmy mieli tylko jak spełniłyśmy nasze obowiązki i czem życie wypełniłyśmy.“ Więc pomnijmy o tem — nie pytajmy, po co żyjemy? — czem życie umilić, upiększyć, ale mierzyć wielkość i potęgę życia siłą ducha naszego — naszych prac — naszych celów doniosłych, a wtedy zawołamy słowa poety:

— Nie godzi się umierać duchem — gdy żyjemy ciałem. — Tak — wielkie to słowo życie!

Ale też wielkie powinności ciąży na tych, którzy życiem młodem poczynają kierować, wskazywać jego cele i ścieżki, a i o skarbach życia muszą pamiętać. Nie dość kształcić umysł dziecinę, nie dość wyrabiać maniery, oswajać ze zwyczajami — i dać byt materialny zapewniony. Trzeba nauczyć żyć duch, aby nigdy potem człek nie uczuł, iż życie jego jest bezduszne, — że nie wypełnia dostatecznie jego wszystkich kryjówek serca, — że ma we wnętrzu jakąś wielką pustkę i nie wie, co z nią zrobić.

Najpierwszym środkiem zaradczym od uchronienia życia bezdusznego jest wszczepienie w serce uczucia miłości. Kto nauczy swą dziecinę żyć sercem, ten już zapełnił tak jego serce i myśli i duszę, iż nigdy ono potem nie będzie się czuć ubogiem w poczuciu swego istnienia i nie zapyta jak dziś wielu to, czyni — czem życie wypełnić?

Kto żyje uczuciem — kto umie kochać i życie samo chociaż jest bojowaniem i trudem, i ludzi, chociaż są często źli i niedobrzy i pracę chociaż dłonie trzodzi i czoło potem oblewa, i świat pełen czarów wspaniałej przyrody — czyż ten nie czerpie, co dzień promyk po promyku jasnych wrażeń do bogactwa swych myśli i nie mówi też często, — iż życie ludzkie jest tak przepełnione, tak bogate, a tak piękne, że znać się może słusznie najwspanialszym dziełem stworzenia.

Temu tylko życie staje się puste — kto obojętnie patrzy na życie drugich. Kto zaś łączy swe istnienie z istnieniem współbraci, kto rad jednych pocieszyć, od drugich skorzystać moralnie i duchowo, kto współczuje i współdziała, ten splół życie swe

tysięcznemi nićmi z ogromną tkaniną prac i działań wielu, a więc nie może pytać czem życie zapełnić, jak uchronić się od nudów — w czem szukać treści życia.

Wielkość i cel życia naszego, zależy od tego jak wielkie koło naszych powinności, prac i działań sami sobie zakreślamy. Jeśli my — po za zarządkiem domu, wyborem strojów, przechadzek brukowych i czytania powieści nie więcej, nie splatamy w naszego życia koło, czyż dziwne, iż nam wniem duszno i nudno. Jeśli my boimy się umęczenia i odsuwamy wiele sposobności do szlachetnego pracowania nie dla nas, ale dla drugich, czyż nie odrzucamy sami od siebie wiele szczęścia i nie odbieramy życiu wiele treści?

Aby życie było wielkiem dziełem, potrzeba wykonywać w nim wielkie rzeczy. Historia życia Franklina, jest wzniosła przez doniosłe czyny. Tam nie było próżni i nie pytało się serce zżęsknione wrażeń — czem życie wypełnić. Są i dziś — jednostki, jakkolwiek mało znane, które wytrwale pracują i działają wiele, ale to są jednostki.

Większa część ludzi czemże życie wypełnia?... Tu — w granicach konwenansu i mody wszystko się kończy — tam jest człek tylko machiną, która je, śpi i w biurze siedzi, ówdzie teatru i widowiska stanowią treść, a cóż mówić o tych, którzy też w gonitwie za majątkiem, sławą, karierą, używaniem, bawieniem się i pracowitem próżnowaniem topią swe myśli?...

Można nad tymi załamać ręce z rozpaczą i zawołać słowa poetki. — O! biada wam biada! — Temu co nie podniósł i tej, co upada!...

Upada u nas wiele dusz, sere, myśli i ludzi — upada jeśli nie moralnie to duchowo, tak, iż zda się nie raz płazy są z tych, którzy by mogli być orłami.

Tyle piękna, tyle skarbów, tyle cudownych czarów szczęścia życie dać może, a ludzie stoją — patrzą — nie umieją brać z tej skarbnicy i widząc jednostki nie noszące próżni w duszy, lecz czujące w niej ogromne bogactwo, pytają: — Żkąd wzięliście to piękno życia — kto was niem obdarował?

Żkąd?... Nie ma dla nas ciasnych nam godzin biurowych, uciążliwych powinności towarzyskich, i nudnej troski o byt i próżnowania nie wiedzącego co z czasem robić. My mamy wszystkie chwile zajęte — wszystkie wrażenia ożywione, uczucia rozbudzone, kryjówki wypełnione — żyjemy z naturą, przyrodą, z ludźmi — pracą i uczuciem, a tak życie nasze jest bardzo bogate i piękne, iż zdaje się nędzy w nim nie zaznamy i nie spytamy co robić z życiem?...

Ah! jakże biedni są ci, którzy nie umieją życia wzbogacić — jakże nieszczęśliwi, którzy pytają czem życie wypełnić!... Jest to ubóstwo sroższe nad głód ciała, nad niedostatek zupełny — nad tę nie dole, która każe dłoń po kawał chleba do przechodniów wyciągnąć. Bo nędzarzowi rzucony grosz lub chleba kawał na chwile niedostatek umniejszy, ale tym, którym życie wydaje się próżnią — któż te bezdenną przepaść uzupełnić zdoła!

O! trzeba umieć żyć i uczyć żyć. Weznie od lat najmłodszych należy duszę dzieciną nagiąć ku temu, by była przepełnioną szlachetnemi wrazeniami — ożywioną dążnościami podniosłemi, miłość miała w sobie zakorzenioną, a będzie życie jej szczęśliwe i nigdy nie zapyta z rozpaczą:

— Co z życiem robić?

Dębica, w czerwcu 1895 r.

Jadwiga Strokowa.

POGA WĘDKA.

Zaczęliśmy więc w Imię Boże rok 1896. Maluczko, lat cztery tylko, a tych lat cztery minie szybko, jak sen, nie wiadomo tylko, jak jaki sen, bo sny rozmaite bywają: piękne i brzydkie, miłe i przykre, zostawiające po sobie przyjemne wspomnienie lub gnębiące uczucie — i na zegarze świata przesuną się wskazówki do ostatniego kresu — dwudziesty wiek uderzy.

Cóż oznaczać będzie tych skończonych wieków dziewiętnaście.

Starość ziemi?

Nie! ona znacznie jest starszą.

Wiemy o tem — więc co?

Odpowiedź bardzo łatwa, każde dziecię dać ją potrafi, tych wieków dziewiętnaście oznaczać będzie panowanie przez ten szereg lat długi religii Chrystusowej, religii przebaczenia i miłości!

Tymczasem skończył się Rok stary — nie bardzo zdaje się żalowany. Według prastarego zwyczaju zamieniają ludzie między sobą noworoczne życzenia i powinszowania, a każdy zwyczaj trwający lata, ba! wieki nawet, nałogiem się staje, któremu nie hołdować zbyt jest trudno. Osobnik zapominający o nim, uważany jest za dziwaka, albo co gorsza — za źle wychowanego. Dziwakiem nie jestem, nie zdaje mi się także, ażeby i źle był wychowany. Zatem...

Zasylam Wam Szanowni czytelnicy i czytelniczki, z którymi nie od dziś znajomość moja datuje się — zasylam Wam z tym rozpoczętym już rokiem dziewięćdziesiątym szóstym, życzenia silnej wiary w dobro, nieustawiania w uczynkach zacnych i ukochania tego wszystkiego co znamię piękna na sobie nosi.

— A szczęścia? — odzywa się głos jakiś —

— Szczęścia?

Wielkie to słowo, lecz tak różnie przez ludzi rozumiane bywa, że życząc szczęścia, nie wiem jakiego wam życzyć? Mnie się zdawało, że w powyższych wymienionych życzeniach odnaleźć je można było. Czyż nie jest szczęściem mieć silną wiarę w dobro? czy go nie znajduje się w uczynkach zacnych i w tem wszystkim, co piękne jest? Jest nawet szczęściem, nie mając go dla siebie, innych niem obdarzyć; jest szczęściem czasem nie syknąć z bólu i dumnem spojrzeniem przywitać — nieszczęście.

Hulaszezo przedstawia się przyszyły karnawał.

Zapoczątkował już go dobrze wieczór sylwestrowski u subiektów na Świętokrzyskiej ulicy; 5-ty Styczeń popisze się zawsze udanym balem u wioślarzy, następnie tańczyć będziemy na szpitalik dziecięcy i na „Przytulisko“. Nęcać też, jak zwykle, zapowiadają się bal w Resursie Kupieckiej, nie ustąpi mu w niczem Resursa Obywatelska a zabawa u naszych „sprężystych“ kto wie, czy nie będzie koroną bałów. Do tego zapowiadają nam trzy bale korporacyjne i na Schronienie Nauczycielek. A wszystkie maskarady a — tombola? Mieć będziemy olbrzymi wybór.

Lecz oprócz tych publicznych zabaw, nie będą drzemały i salony panów i mniejsze salki i saloniki domów prywatnych. Zapowiedzianym już jest bal u ks. R. u państwa Cz. i hr. W., młodzież zaś high life'u przygotowania piknik w hotelu europejskim, na którym niejedna puknie butelka szampana. Kto może, do tańca stanie — od suterynu do poddasza popłyną dźwięki muzyki — za wirem wir pójdzie, dalej a dalej, aż do znużenia, aż do omdlenia zupełnego.

A potem...

Przyjdzie post, czas rozmyślań, zimnej rozmagi i — srogiego nieraz obrachunku...

Ach! gdzieżem zabiegł?

Zapusty się nie zaczęły, a ja już głowę popiołem sypię... Do porządku, mości panie, do porządku!

Cheiałoby się zapytać rok zaczęty: Co przynosisz? ale ten nowonarodzony smarkacz tak tajemniczą ma minę, tak posępne spojrzenie, że wszelka chęćka do rozmowy z nim odpada. Zdaje się mówić:

wieka, jest szeroko rozpowszechnioną w Ameryce; ludzie tutejsi to jeżeli nie potomkowie tych śmiałych towarzyszy Kolumba, którzy zdobyli sobie świat nowy, to niemniej jak oni dzielni i energiczni, nie lekający się trudów ani zawodów, i dla tego znajdujemy tu ludzi według miary niepospolitej.

Do liczby takich zaliczyć należy jednego z kreuzsów tutejszych, Johna Rockefellera z Chicago, który niedawno, bo kilka lat temu, ofiarował na rzecz instytutu w Chicago 4,400,000 dolarów, więc sumę pieniędzy ogromną, pisząc w akcie tej dotacji iż czyni go to szczęśliwym, że może przyłożyć się groszem swoim do rozszerzenia światła. „Światło to najpotężniejszy działacz, podnoszący człowieka nad zwierzę“, dodał szlachetnie a w akcie ofiarowanym zobowiązał się dać jeszcze, co będzie mógł. W roku przyszłym ma złożyć dwa miliony, dodając przecież warunek, że uczyni i więcej, jeżeli składki na ubogacenie uniwersytetu wykażą w 1900 r. taką samą sumę. Ofiara ta przedstawi wtedy 7,400,000 dolarów i wszechnica w Chicago stanie się nietylko najdoskonalej urządzoną, ale i najliczniejszą, dzięki nietylko dobroczynności zacnego człowieka, ale i jego umiejętności w obrocie kapitałów.

Ameryka przedstawia też europejskiemu podróżnikowi obok jej dzisiejszych mieszkańców niemal cuda, kryjące się w nieznaney nam przeszłości. Czasopismo, poświęcone tej przeszłości i postępowi cywilizacji potomków jej pierwotnych mieszkańców. „Indian Daily News“ doniosło niedawno o posiadaniu przez sędziwego już żołnierza starej blachy miedzianej, którą zdobył w 1858 r. w czasie wojen domowych, a na której wyryte litery staro-indyjskiego alfabetu wykazały istnienie skarbu zagrzebanego w ziemi, a zawierającego takie wartości w przedmiotach srebrnych, w bryłach złota, że przedstawiają 15 milionów dolarów, to jest 60 lakh rupii. Jeżeli wskazówki są niemyślne, wartości te droższe będą od złota i srebra, od klejnotów najpyszniejszych, bo odkryją nam skarby przeszłości, odchyla choć nieco zasłonę tych wieków, które są dotąd tajemnicą dla człowieka dzisiejszej doby

Z bieżącej chwili.

— *Petersburskie Wiadomości* donoszą, iż termin nadsyłania deklaracji na międzynarodową wystawę rybołówstwa i żeglugi, która zostanie otwartą w maju roku przyszłego w Kielu, przedłużono do dnia 15 stycznia.

— *Graźdanin* pisze, że w styczniu nadchodzącego roku ministerium komunikacji przystąpi do opracowania sprawy frachtów rzecznych.

— W Resursie Obywatelskiej urządzono bardzo wdzięcznie tradycyjny bazar gwiazdkowy na korzyść ubogich, zostających pod opieką Tow. Dobroczynności. W namiotach pośród stosu towarów siedziały panie, zajęte szczerze sprzedażą; na chórach przygrywała orkiestra robotników z fabryki Temlera i Szwedego, a monologista, p. Artur Zawadzki, zabawiał monologami publiczność słuchającą z zajęciem.

— Z przyczyn, nieprzewidzianych przez Towarzystwo Dobroczynności, gwiazdkowe przedstawienie amatorskie, mające się odbyć w resursie obywatelskiej, nie przyszło do skutku. Należność za pobrane już bilety można odebrać od p. J. Radwańskiej w domu Górskiego przy ul. Kapucyńskiej. W d. 28 odbyło się w Towarzystwie dobroczynno-

ści posiedzenie wydziału wsparć z celem przyznania niewidomym zasiłków z zapisu s. p. Cecylii Wsiekierskiej i Al. Krzyżanowskiej.

— W przeszły poniedziałek Towarzystwo muzyczne urządziło na korzyść rodziny, pozostałej po s. p. Janie Kleczyńskim koncert, w którym brali udział artyści wyższego znaczenia, p. p. J. Sliwiński, Nouvelli, Róża Hochman grająca na skrzypcach, oraz p. Machwicówna.

— Dochód na rzecz kolonii letnich, wynikły ze sprzedaży rabatowej, odbywającej się w sklepach przez panie dobrego serca, przyniósł 3,813 rs., kupy ofiarowali 109 rs., z różnych ofiar i wpływów.

— W d. 24 grudnia Towarzystwo lekarskie w Wilnie obchodziło dziewięćdziesiąt rocznicę swego istnienia. Założone w 1805 r., przez prof. Józefa Franka, święciło w 1855 r., pięćdziesięcioletni jubileusz; uroczystości tej przewodniczył prof. Adamowicz, wice-prezesem był uczony przyrodnik i podróżnik, Juliusz Maszyński, a pomiędzy członkami korespondentami mieści się znaczna liczba najpierwszorządniejszych uczonych zagranicznych.

— Komitet Tow. Sztuk pięknych dokonał w d. 23 b. m. wraz z delegacją, do której należeli p. p. Roman Szwojnicki i Walery Brochocki, trzeciego zakupu dzieł sztuki, przeznaczonych do rozlosowania między członków Towarzystwa, a to: L. Wastkowskiego „Icek“, rzeźba z terrakoty, p. Wiśniewskiego „Rybak“, St. Karłowskiej „Kwiaty“, M. Reiznera „Na probostwie“, M. Kotarbińskiego „Ukojenie“, A. Gramatyki „Widok wiosenny“, Kazimierza Lasockiego „Krajobraz“ Fr. Wastkowskiego „Z Miasta“, J. Bozdiecha „Wschód księżycy“, M. Sztencła „Martwa natura“, Trzebińskiego „Z przedmieścia“, Pankiewicza „Brzask“, F. Jasińskiego „Krajobraz jesienny“, „Z Ameryki.“

— W Salonie Krywulta zakupiono w dniach ostatnich 11 dzieł sztuki: „Na popasie“ Artura Wiełogłowskiego, „Przed zmierzchem“ Józefa Rapackiego, Piotra Massimo „Las brzozy“, W. Weycherta „Przed młynem“, W. Zarzyckiego „Spacer nad Bosforem“, K. Biskiego „Przed zachodem“, Feliksa Szewczyka „W małym miasteczku“, Szermentowskiego „W lesie“, W. Nałęczka „Nad brzegiem morza“, Al. Swieszewskiego „Po zachodzie“, M. Kasiewicza „Mały artysta.“

— W Krakowskim Towarzystwie sztuk pięknych, w Sukiennicach, przyciąga mnóstwo widzów cykl obrazów Wacława Szymanowskiego, pomimo że krytyka znawców miejscowych jest surową w ocenach swoich. Wszyscy przecież uznali za rzecz szczególniej piękną portret własny malarza Wodzinowskiego, przeznaczony do galerii hr. Mikulskiego, a nie mniejszem uznaniem cieszy się szereg portretów Augustynowicza, oraz nowy obraz Jacka Maleczewskiego „Ciężkie rozstanie“, lecz koroną wszystkich tych dzieł sztuki jest Matejki „Kasztelanica.“

— W Zakopanem zgromadziło się na sezon zimowy przeszło 250 osób, a klimatyczna ta stacja stara się bardzo, aby pobyt tam mógł być dla gości przyjemny. Czytelnia nietylko otwarta jest w każdej porze, a mieści się w niej wiele czasopism krajowych i zagranicznych, ale i wypożycza książki do domów, a w sali dworca tatrzańskiego od połowy listopada gra muzyka dobrze zorganizowanej orkiestry. Odbywają się też na rzecz budowy kościoła amatorskie przedstawienia teatralne, a od połowy listopada pogoda służy trwale, a że jest już mróz i śnieg odbywają się wesołe wycieczki sankami, wzrok widza cieszy się wspaniale pięknym widokiem i oddycha najczystsze powietrzem.

— Bolesnie smutną rzeczą jest gorączka emigracji, panująca na całym Podolu Galicyi. Władze usiłują poznać ten prąd nieszczęsny i jednej dzieli na znak dany w Tarnopolu przytrzymano we Lwowie około 200 włościan, którym policja kazała

wysiąść z wagonów i dopiero po skontrolowaniu funduszków posiadanych i legitymacji prawnej jechać im pozwolono. Dziennik wychodzący w Genui „Caffaro“ donosi, że w mieście tem jest znaczna liczba złych ludzi, którzy wytworzyli sobie niepocziwy przemysł wyprawiania emigrantów za morze dla zysku, jaki przynosi statkom przewozowem, których właściciele łowią nieuczemnie biedaków, otumanionych przez ich agentów. We wspomnianem mieście aresztowano nieuczciwca takiego, Bazylego Sidelnika, słuchacza wydziału prawnego we Lwowie, który zamieszkawszy w mieście Udine prowadzi subagencją wysyłania biedaków do Brazylji, obdzierając ich obok tego i grożąc, że nie dopuści ich na statek, jeżeli mu się nie opłacą i to nie lada groszem, bo od trzech ojców rodzin, których nieuczciwie z kraju wywabił, wysłał 1,263 lirów, a była to tylko część mała jego podłego zysku. Od 1,800 wychodźców obalamuconych przez niego wyostał niepocziwie 20,000 lirów. Władze portowe były by odkryły więcej jeszcze takich nadużyć, które się dzieją w Genui i Udino, ale statki już odpływały unosząc na fale morskie ofiary zbrodniczej podłości.

M Y Ś L I.

— Osią duchową człowieka, jego gruntem i zasadą jest cbowiązek, bo człowiek nie żyje sam dla siebie. Dobro innych jest jego celem takim, jak dobro własne i ztąd każdy z pośród nas, najwyższy i najniższy ma obowiązki względem bliźnich swoich i ducha własnego.

— Dla czego życie jednych jest rozkoszą, drugich cierpieniem? Ale najlepsza część ludzkości nie żyje dla używania, dla zadowolenia pragnień własnych, ani nawet dla rozgłosu, dla sławy i ztąd też siłą główną, pobudzającą do czynu, jest nadzieja pożytecznego współdziałania w sprawach ludzkości.

— Człowiek jest sam sobie punktem środkowym, ale otaczają go kręgi silnie spojone, a tworzy je rodzina, społeczeństwo, ojczyzna, wreszcie ludzkość i ztąd wywiązują się dla nas obowiązki ziemskie i zaziemskie względem Boga i ludzkości.

Smiles.

— Co jest obowiązkiem człowieka? pyta Goethe.—Odrobić wszystkie sprawy swoje dnia każdego...

Do dzisiejszego numeru „Bluszczu“ dołącza się: powieść **Czy to miłość?** przez Franka Frankfort Moore'a. Przekład z angielskiego, ark. 5.

TREŚĆ: Zygmunt Noskowski, przez Adama Dobrowolskiego (z rysunkiem).—Próżnia życia, przez Jadwigę Strokową. — Pogawędka, przez ??—Dzień, przez Jadwigę z Z. S. — Kędy droga? Powieść współczesna, przez Wandę Grot Bęczkowską. — Z Ameryki. — Z bieżącej chwili.—Myśli.

Dodatek obejmuje: Czy to miłość? powieść przez Franka Frankfort Moore'a przekład z angielskiego ark. 5. Przegląd mód. 29 wzorów i robot opisem. — Sekretu gospodarskie.—Dyspozycja stołu.